

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI.

Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe

w BIAŁEJ, plac Franciszka 2,
Stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką,
przyjmuje

! wkładki oszczędności !

od członków i nieczłonków na książeczki wkładkowe na 4 1/2%, oraz na rachunki bieżące z oprocentowaniem i wypłatą według umowy.

Udziela pożyczek **tylko członkom** i to:

- hipotecznych na 6 1/2% do lat 10-ciu.
- wekslowych za poręką lub na zapis kaucyjny na 6 1/2% do 7 1/2%.
- w rachunku bieżącym na pokład papierów wartościowych, książeczek wkładkowych, weksli, skryptów dłużnych z poręczeniem i t. p. na 6 1/2% do 7 1/2%.
- na cesję faktur (rachunków), wierzytelności książkowych itd., wszędzie za oprocentowaniem 6 1/2% do 7 1/2%.

Wszelkie podania o pożyczki załatwia Towarzystwo najdalej do 3 dni. Towarzystwo przyjmuje do zainkasowania pretensje od członków i nieczłonków za skromną prowizją; udziela **bezpłatnie** wszelkich porad i informacji w sprawach pożyczkowych.

Biuro otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9 rano do 2 po poł.

BANK KRAJOWY Królestwa Galicyi

i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem,

== EKSPOZYTURA ==

w BIAŁEJ, plac Franciszka 2.

Kapitał zakładowy 50,000.000 koron podwyższony przez Sejm w r. 1914 — obce kapitały: 70,000.000 koron.

Za bezpieczeństwo kapitałów obcych ręczy cały kraj swoim majątkiem.

Bank krajowy przyjmuje

wkładki oszczędności

i na rachunek bieżący, wypłaca bez wypowiedzenia dziennie 5.000 koron bez potrącenia prowizji; udziela

pożyczek hipotecznych

na 4% i 4 1/2%, oraz pożyczek gotówkowych na 4 3/4%. Skupuje weksle kupieckie po najtańszej stopie w kraju, udziela kredytu na papiery wartościowe, skupuje i sprzedaje własne papiery wartościowe, obligacje komunalne, kolejowe i krajowe, przyjmuje do depozytu papiery wartościowe.

Posiada zakład centralny we Lwowie, filię w Krakowie, Ekspozyturę w Białej, oraz 73 zastępstw w całym kraju, otwiera z dniem 1. maja b. r. filię w Stanisławowie.

DOM

1-piętrowy, ze sklepem i pięknym ogrodem w Lipniku, ulica główna (koło Białej) jest zaraz **do sprzedania**.

Bliższych wiadomości udzieli Józef Tlałka, Biała, ulica Lipnicka nr. 4.

DO SPRZEDANIA

w Andrychowie koło fabryki 4 morgi gruntu bez domu za cenę 7.000 koron. **WOJCIECH NAJBORCZYK, Andrychów.**

ЛННБ України ім. В. Стефаника



01508447T

Dokładnie dachowe nie wymagające naprawy.
Wykładanie mrowodoporne na nie-
pogody z bupku.

Eternit^{owego}



Pracownicy jedynie
wtedy gdy piły
zapalnione są
marka ochronna

Eternit

ZAKŁADY ETERNITOWE
LUDWIKA NATCHKA
w VOCKLABRUCK⁴ g.
WIEN IX

Generalne Zastępowo
dla Galicyi i Bukowiny
w Krakowie, ulica Dietlowska I. 97.

KTO

nie jest zadowolony
ze swego

Żołądka

i kieszek

niech używa przez
krótki czas proszki

Dra TRAUBA

GASTRICIN

Skutek pewny żądać
we wszystkich aptekach

Duże pudełko 3 K.

SKŁAD GŁÓWNY

STERNAPOTHEKE WIEN, IV.
Favoritenstrasse 25

Prospekty gratis i franko.

jako bezpłatne
próbki lekarskie

Do nabycia w Bielsku: w apte-
kach F. Władarz, Art. Gut-
winsky, Jul. Drancz.

Przy chorobach nerwowych
używa się z powodzeniem

herbatę ganglional

jako środek domowy.

Herbata ta działa uspokajająco na nerwy, łagodzi bóleści, odświeża krew, zapobiega kurczom, bezsenności, podwyższa siłę cielesną i pobudza trawienie,



Do nabycia za przysyłką 3 kor,
u c. k. nadwornego dostawcy

Mr. Juliusz Bittner
aptekarz

w Reichenau, Doln. Austrya

albo też we wszystkich aptekach,

Sposób użycia podany jest w czternastu je-
zykach.

Kupujcie tylko u tych przemysłow-
ców, którzy popierają naszą gazetę

Steckenpferd'a

mydło liljowe-mleczne.

firmy Bergmann & Co., Deczin n. Ł.

jest coraz bardziej ulubionem i rozpowszechnionem, dzięki jego uznanej skuteczności przeciw piegom i jego udowodnionem, nie-
doścignionem co do racjonalnego pielęgnowania skóry i piękności. Tysiące listów z uznaniem! Wiele nagród pierwszorzędnych, Baczność przy zakupie! Uważać należy wyraźnie na oznaczenie „konik“ i na pełną firmę! Po 80 hal, Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach etc, Taksamo wypróbowany jest Bergmanna krem liljowy, „Manera“ (70 h za tubę) cudowny do utrzymania delikatnych rąk damskich, (39)

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJANSKIEJ



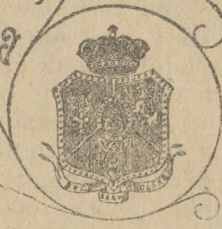
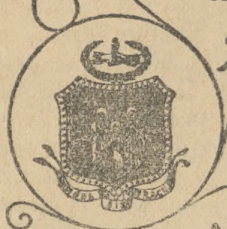
POLSKIEJ
DEMOKRACJI

ZARÓŻYCIŁE K. STANISŁAW
SZCZĄŁOWSKI.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA I DLA JEGO LUDU.

S. PRZEMYSŁOWOŚCI, PRAWA I ZGODA.



Cena z dodatkami: „Cepów“, „Niewiasty“, „Małomieszczanina polskiego“, i „Gospodarza“ rocznie 5 koron; półrocznie 2 kor. 50 hal., ćwierćrocznie 1 kor. 25 hal. — do Ameryki 2 dolary — do Niemiec rocznie 6 marek — do Francji rocznie 6 franków. — Administracja w Bielsku, ulica Blichowa Nr. 40. Telefon 818/IV.

Z delegacyi.

Od 28. kwietnia radzą w Budapeszcie wspólne delegacye, austriacka i węgierska, o wspólnych sprawach, to jest o polityce zagranicznej, o wojsku i o marynarce, oraz o gospodarce w Bośni i Hercegowinie. Dwa te kraje bowiem nie są ani austriackie, ani węgierskie, lecz wspólne.

Rozprawy o polityce zagranicznej naszego państwa powinny być interesujące, ale nie będą. Państwo wydało setki milionów na przygotowania do wojny z Serbią, potem z Rosją. Wojny nie było, ale pieniądze poszły. Wszystkie królestwa na Bałkanie, to jest Rumunia, Bułgaria, Serbia, Grecja, nawet Turcja zostały przez niewyraźną i niejasną politykę państwa obrażone do żywego i dzisiaj monarchia ma tam samych wrogów, przeciw którym trzeba będzie znowu uzbrajać granice za setki milionów. „Przyjacieli“ Prusak rozszerzył tam swój handel, odepchnął kup-

ców i przemysłowców austriackich z tamtych stron, a przecież tylko z tamtymi państwami można było handlować. Przez nieogłędą politykę, przez zbytnią uległość wobec Prusaków, przemysł i handel austriacki dusi się we własnem państwie w myśl zasady: „maciek zrobił, maciek zjadł“. Rozwoju stosunków z zagranicą niema i to się odbija na naszej ludności jako coraz większa bieda. Byłoby więc o czem gadać na delegacyach, ale tego gadania podobno nie będzie.

Z polskiej strony mielibyśmy także dużo do powiedzenia. Prusacy strzelają do naszych robotników jak do zajęcy, a rząd austriacko węgierski nie ma dość siły, aby się za swoimi obywatelami skutecznie ująć. Teraz rząd pruski obmyślił nową ustawę, że rząd ma prawo każdą sprzedaż gruntu udaremnić, bo przy każdej sprzedaży może nabywcę usunąć i sam kupić za cenę, jaka mu się spodoba. Nazywa się to prawem pierwokupu. Gdy ta ustawa zostanie uchwalona, już żaden Po-

lak w cesarstwie niemieckiem nie kupi ziemi, chociaż Polacy będą musieli nieraz sprzedawać gospodarstwa. W ten sposób na polskiej ziemi umniejszać się będzie ciągle polska własność. Jest to rozbój, ubrany w szatę prawa, rozbój i wywłaszczenie, jakiemu równego świat nie pamięta. Jest obowiązkiem polskich delegatów całą tę zbrodniczą robotę przed światem należycie napiętnować.

A jednak nie mamy nadziei, żeby to się stało. Od dwóch lat tak ciągle żydzi i ich pachołkowie socjaliści, stapińczycy i inni c. k powstańcy głoszą, że ktokolwiek o Prusakach niepochlebnie mówi, ten już jest Moskałem, iż delegaci polscy nie znajdują zapewne odwagi do napiętnowania pruskiego łajdactwa, aby się na przewisko Moskali i moskalofilów nie narazić. Ponieważ żydom jest w Prusiech lepiej niż w Rosyi, żydowskie gazety i żydowscy najmicy wytworzyli taki nastrój, iż dziś już mało który Polak odważy się powiedzieć prawdę o Prusakach. Każdy się boi, żeby go nie opadła najemna czereda płatnych krzykaczy i żydowskich gazet, aby go nie opluto jako sprzedawca moskiewskiego, aby go przed narodem, przed wyborcami i przed własną rodziną nie oczerniono jako rublarza, moskalofila, który wzdycha do knuta i jest zdrajcą stanu austriackim.

I będą sobie Prusacy strzelać bezkarnie z okien do polskich robotników z Galicyi, będą dzieci polskie żandarmami wyrzucać z kościoła od Stołu Pańskiego, będą wyrzucać tak szlachtę jak chłopów z odwiecznie polskiej ziemi, a Polacy z zaboru austriackiego nie odważą się nawet na taki protest, jaki nieraz zanosili przeciw prześladowaniu Ormian przez Turków. Jest to wstyd i zgroza. Dziś Bośniacy w Sarajewie, uczniowie gimnazjalni Chorwaci i Serbowie, którzy Prusaka na oczy nie widzieli, demonstrują przeciw Prusakom za to, że Polaków prześladowają, a Polacy milczą i popierają przymierze Austrii z Prusami. A robią to polscy posłowie, przedstawiciele tych chłopów polskich, którzy w chwili największej nędzy dostali setki wagonów ziemniaków od swoich uciemię-

żonych braci z pod Prusaka. Zaprawdę zimno się robi na myśl o tem, jak straszniemy upadli, jakich spustoszeń dokonały w naszych duszach gazety przekupne czy żydowskie, jak „Przyjaciół ludu“, „Prawo ludu“, „Naprzód“, „Wiek nowy“, „Kuryer codzienny“ i inne, które od dwóch lat nazywają każdego człowieka, krytykującego Prusaków, Moskałem, rublarzem.

Zdaje się jednak, że i o Rosyi nikt źle nie będzie mówił. Nazbierało się moc krzywd — w ostatnich czasach za ruble rosyjskie mnoży się w Galicyi wschodniej agitacja moskiewska i prawosławie w sposób zastraszający, szpiegów rosyjskich moc rozlaźla się po kraju, a pod Moskałem ucisk nie ustaje. Ale ponieważ żydowskie gazety ogłosiły, że dawny prezes Koła polskiego z Petersburga p. Roman Dmowski naradzał się potajemnie z polskimi posłami we Wiedniu, każdy polski poseł zanim powie złe słowo na Rosyę, zastanowi się, czy też za to Moskale nie wsadzą Dmowskiego do kozy. Każdego polskiego posła, polityka i redaktora, który był w tym czasie poza granicami Rosyi, może rosyjska policja nękać, czy też on nie był na tajnych naradach we Wiedniu i czy nie on poddał polskim delegatom, jak mają Rosyę przed światem piętnować. Denuncjacja żydowskiej „Gazety wieczornej“ i „Kuryera codziennego“ może wielu polskim posłom na delegacyach zamknąć usta. Skoro policja rosyjska wie, kto był we Wiedniu na tajnych naradach, więc delegat polski może w Budapeszcie bezpiecznie sobie pogadać, ale za to ci wszyscy, którzy w owym czasie bawili za granicami Rosyi mogą pójść do dziury.

Nie możemy się więc niczego spodziewać po tych delegacyach. Jedno tylko jest prawie pewne, że nam uchwalą nowe, zwiększone wydatki na wojsko i na marynarkę. Oto rząd domaga się znowu o 56 i pół miliona na wojsko więcej niż wziął przeszłego roku, tak, że teraz wydatek na wojsko ma wynosić 494 miliony, czyli okragło pół miliarda. Zwyczajne wydatki na marynarkę wynoszą 76 milionów, ale rząd domaga się jeszcze nadzwyczajnych

kredytów na okręty, statki i inne budowle wojenne. Aby się zbytnio tych sum nie przestraszyć rozkłada rząd te nadzwyczajne wydatki na 5 lat ratami, a mają razem wynosić prawie 427 milionów (dokładnie: 426,543.500 K).

W kraju bieda, parlament oie radzi i pomocy żadnej nie uchwała, a wymagania rządu rosną i rosną.

I za to wszystko nawet napiętnować zaborców nie możemy, nawet współczucia dla naszych braci z pod Prusaka i z pod Moskala nie możemy wyrazić. Do takiego stanu doprowadziła nas praca niby to powstańcza tych, którzy chcą zamieszania w kraju, niezgody, kłótni, tych, którzy żydom służą.

Czas nam nawrócić z drogi, sprowadzić lud do jedności, lud polski i chrześcijański. Inaczej z klęski do klęski, z niepowodzenia pójdziemy do niepowodzenia.

Niezrozumienie.

Na nasze artykuły, w których streszczaliśmy nauki talmudu, obowiązujące żydów prawowiernych jeszcze więcej niż pismo święte, rzuciły się różne gazety i stronnictwa. To było do przewidzenia. Niektóre stronnictwa i wiele gazet są zupełnie opanowane przez żydów, więc nie dziwi się gniewają. Ale gniewają się takie stronnictwa i gazety, które chcą, żeby je uważać za katolickie i polskie. A to musi już dziwić i podawać w wątpliwość tak ich religijność jak ich polskość. Między innymi nie szczędzi „Wieńcowi“ i posłowi Zamorskiemu ciężkich wyrzutów stańczykowski „Czas“, oraz mieszczański „Dziennik polski“ ze Lwowa.

Spodziewaliśmy się innych zarzutów. Spodziewaliśmy się, że redaktorzy tych gazet zagłębią się w studyowanie talmudu i będą próbowali wykazać, iż my fałszywie albo bodaj niedokładnie przedstawiamy czytelnikom talmudyczne przepisy. Wtedy możnaby nam zarzucić niesumienność, zbrodnicze podburzanie ludności

chrześcijańskiej przeciw żydom, chęć wywołania niepokoju i niedozwoloną agitację. I gdyby nam wykazano choć jedną omyłkę w tem, co piszemy o talmudzie, uderzylibyśmy się w piersi, sprostowalibyśmy zaraz tę omyłkę i przeprosilibyśmy za nią czytelników. Ale oni nawet nie próbują szukać niedokładności, bo wiedzą, że wszystko, cośmy napisali, jest prawdą, że tłumaczenia nasze z talmudu są dosłowne i ścisłe.

I tu wychodzi na jaw niesumienność tych gazet i stronnictw. Wiedzą, że piszemy prawdę o żydach i gniewają się na nas za to. Ich nie oburza, gdy żydowskie gazety natrząsają się z nas, a nawet z naszej religii. Teraz cały świat żydowski ostro piętnuje radę szkolną krajową za to, że zawiesiła w urzędowaniu jednego zastępcę nauczyciela za ogłoszenie w żydowskiej gazecie głupich i niesmacznych bluźnierstw o mądrości Bożej. Bluźnierstwo jest bezpodstawną napaścią, jest wydrwianiem wiary — a my pisaliśmy o talmudzie prawdę. A zatem według zapatrywań gazet, chcących uchodzić za polskie, wolno z religii chrześcijańskiej drwić bezkarnie, a o wierze żydowskiej nie wolno pisać nawet prawdy. Talmud według nich ma zostać tajemnicą żydowską, chrześcijanom nieznaną i niedostępną.

Oburzeni na nas są żydzi. Za co? Jeżeli uważają swój talmud za księgi święte, za źródło mądrości i moralności, to powinni się cieszyć, że znalazł się ktoś, kto tę mądrość i moralność rozszerza. Każdy człowiek powinien być dumny ze swojej wiary, którą uważa za najlepszą. A żeby jednak pokazać dlaczego ją za najlepszą uważa, powinien starać się, żeby się inni dowiedzieli o tych skarbach mądrości.

My naprzykład bylibyśmy zadowoleni, żeby żydzi w swoich gazetach rozpowszechniali wiadomości o naszych przepisach religijnych. Jesteśmy gotowi pożyczyć żydowskim pisarzom Pisma świętego Nowego Testamentu, aby mieli z czego przepisywać. To zresztą nie jest potrzebne, bo nasze pismo jest do kupienia w każdej księgarni, po polsku, czy po łacinie, czy

nawet po grecku, bo ewangeliści i apostołowie pisali prawie wszyscy po grecku. Szczególnie zalecalibyśmy żydom rozczytywanie się w pismach św. Pawła, bo to był zaciekle żyd przed nawróceniem się.

Jeżeli zaś żydzi odczuwają, że w talmudzie są przepisy, których oświecony człowiek nowożytny powinien się wstydić przed obcymi, to zamiast gniewać się na nas za to, że te przepisy podajemy do publicznej wiadomości, powinni się postarać o oczyszczenie talmudu z tych przepisów, oraz o to, żeby w chajderach nie zatrutowo dusz dzieci żydowskich nauczaniem właśnie tych niestosownych i zawstydzających rzeczy.

Zamiast śmiało rozpatrzyć sprawę, ci panowie jęczą po bokach i ogłaszają, że „Wieniec“ jest bardzo antysemitki. Był czas, kiedy zarzucić komuś antysemityzm znaczyło tyle, co uznać go za głupca bez nauki i wychowania. Dziś przewisko antysemity nie przestraszy nikogo. Jeżeli antysemityzmem jest pisanie prawdy o żydach, albo rozpowszechnianie wiadomości o talmudzie, to trzeba przyjąć to przewisko jako chlubny tytuł i uznanie. Pragnęlibyśmy, ażeby u żydów antychrystianizmem było rozpowszechnianie wiadomości o ewangeliiach i o całym Nowym Piśmie świętym.

Do tego jednak daleko. Żydzi i ich zauszniczy zamiast bronić się naukowymi wywodami o treści talmudu, albo też zamiast zabrać się do oczyszczenia nauki w chajderach od godnych potępienia naleciałości, udali się do władz z żądaniem opieki. Nie próbują wykazać nam, że się mylimy, nie próbują wyrzec się tych przepisów, których sami się wstydzą — tylko żądają opieki władzy, żądają zakazu, konfiskat i prześladowania na nas. Chcą, żeby każdy, kto powie prawdę o talmudzie, był ścigany, a pisma jego żeby były niszczone.

Zdaje się, że ich żądanie zostało wysłuchane. Prokuratura krakowska skonfiskowała 30. kwietnia „Ojczyznę“ za to, że przedrukowała artykuł nasz z „Wieńca“. Niedawno skonfiskowano „Głos narodu“ i

„Głos Ziemi sądeckiej“ za dosłowne przetłumaczenie pewnych przepisów z talmudu. Jest to zatem nie wypadek oderwany, wyjątkowy, lecz system polityki, kierunek, rozkaz z góry.

Wprawdzie konstytucję w Austrii powieszono na kołku, niemniej jednak musimy zaprotestować przeciw temu, ażeby w tem państwie nie wolno było prawdy pisać. Nie naszą jest winą, że w talmudzie są przepisy wprost oburzające, wymierzone na pogwałcenie i wyzyskanie wszystkich gojów, to jest chrześcijan. Władze wyjaśniają swoje zarządzenia tem, że nasze artykuły mogłyby obudzić nienawiść do żydostwa jako organizacji religijnej. Przed tą nienawiścią musi państwo bronić wszystkie religii, które są w Austrii równouprawnione. I my przeciw temu postępowaniu władz nie protestujemy, tylko żądamy, żeby władze i nas wzięły w równą obronę. Talmudu uczą się wszystkie żydowskie dzieci od 5 do 16 roku życia. Czego się tam uczą, tośmy pisali poprzednio i nie powtarzamy teraz ze strachu przed konfiskatą. Przypominamy tylko rzecz powszechnie znaną o trefnem (tera) i koszer.

Toż tam się uczą, że chrześcijanin jest tak nieczysty, tak trefny, iż nie wolno żydowi pić wina z tej piwnicy, w której byli goje. Czy to nie jest budzeniem nienawiści, pogardy i obrzydzenia do nas i to budzeniem w nieletnich dzieciach, aby się tego wstępu już przez całe życie nie pozbyły? I władze, które konfiskują nasze artykuły, w których podajemy, czego się uczą dzieci żydowskie w chajderach, powinny tej nauki stanowczo zabronić.

Konfiskaty się nie ulękniemy. Widząc, jak żydzi opanowali miasta, jak popierają pieniądze socjalistów, stapińczyków i breiterowców, aby rozbić, rozluźnić i zdemoralizować wieś, podstawę bytu narodowego chłopca, chcieliśmy lud nasz złączyć i pociągnąć do jedności przez prawdziwe przedstawienie żydostwa. Jeżeli nam władze w tem przeszkodzą, to my się postaramy, że wszystkie przepisy talmudu, wymierzone przeciw chrześcijanom, poja-

wią się jako nietykalna interpelacya w parlamencie, a wtedy nie będziemy żądali od czytelników, aby sobie sami wyrabiali zdanie, co o tem mają myśleć, lecz bardzo dokładnie każdy przepis objaśnimy, pod ochroną nietykalności. Czy żydzi na tem zyskają, wątpimy.

Żydzi wmieszali się na kierowników naszego narodu. Objęli prawie wszystkie gazety i przez nie dyktują nam, jak mamy sądzić o polityce. Za pośrednictwem polskiej demokracji rządzą w miastach — za pośrednictwem socyjalistów używają naszych robotników do swoich celów — teraz łączą się ze Stapińskim, aby przez niego chłopów zdemoralizować. My się przeciw temu bronimy. My nie chcemy, żeby nam oni fundowali polskie powstanie. My pragniemy o polityce mieć sąd nasz własny, chrześcijański, niech się zajmą cywilizowaniem własnych, ciemnych tłumów po miastach, a my im damy spokój. Ale tymczasem, dopóki za ich pieniądze nieprawia się dusze ludu polskiego, walczyć będziemy w obronie tej duszy bez trwogi i bez pardonu.

Działalność stapińczyków.

W Zaborowie pow. Brzesko założono w roku 1902. Kółko rolnicze, a przy niem sklep z kapitałem zakładowym 900 Kor. W pierwszym roku był sklepikarzem gospodarz Mika, który po roku oddał sklep zaopatrzony w znaczny zapas doborowego towaru oraz w przyzwoitą gotówkę. Po nim objął sklepikarstwo młody człowiek Jan Majka i prowadził je od roku 1903. do 1908. W krótkim czasie zdobył sobie tak nieograniczone zaufanie, że był równocześnie sekretarzem i skarbnikiem Kółka, kierownikiem sklepu i naczelnikiem straży pożarnej Kółka. W roku 1904. lustracya Zarządu Głównego wykazała znakomity stan sklepu, który dał 700 Kor. czystego zysku. Ale już wtedy Majka zataił przed lustratorem wiele długów Kółka za pobrane od różnych firm towary.

Odtąd Majka zaczął prowadzić wystawne życie, zabawiając się z żandarmami, pisarzami, a nawet z urzędnikami starostwa w Brzesku i sądu w Radłowie. Sklep mieścił się u jego teściów Pacynów. Wystawne życie Majki wzbudziło w członkach Kółka podejrzenia, to też walne zgromadzenie zażądało w r. 1907. jednomyślną uchwałą przeprowadzenia lustracyi przez Zarząd Główny. Ale Majka jako sekretarz nie doniósł o tej uchwale. Dopiero później na żądanie prywatne członków Kółka przyjechał lustrator i stwierdził, że Majka zaciągnął na rachunek Kółka przeszło 10.000 Kor. długu, przyczem wszystkie dochody za te lata uznał za przepadłe.

Ze strachu przed więzieniem teściowie Majki Pacynowie zrobili ugodę ze sklepem Kółka rolniczego tej treści, że sprzedają Kółku dom murowany, w którym sklep się mieści, za 13.000 K., z czego potrąca się 10.000 K., na rzecz sklepu jako zwrot owych długów Majki. Resztę pieniędzy miano zatrzymać przez rok, a gdyby w tym czasie nie wyszły na wierzch jakieś nowe, jeszcze nieznanne, zarwania ludzi przez Majkę na rachunek Kółka rolniczego, miano je wypłacić Pacynom z 5% odsetek

Jednakże Majka, ochłonawszy z przestachu, zaczął szukać pomocy i rady u swoich przyjaciół politycznych stapińczyków. Wkrótce też Pacynowie wytoczyli Kółku proces cywilny o dom, który sprzedali, a Majka o jakieś należitości za prowadzenie sklepu itd. Na ich żądanie zjechała nowa lustracya z Zarządu Głównego i po długich badaniach ustaliła niedobór sklepu na 19.960, licząc w to i sprzeniewierzony czysty dochód za te lata. Znawcy sądowi zatwierdzili później to ustalenie.

Zarówno lustratorowie jak i zarząd Kółka chcieli sprawę załatwić ugodowo, z coraz to większą szkodą Kółka, ale nadermnie. Majka i jego teściowie niby robili układy, a potem zrywali, ufnili w pomoc Stapińskiego. Tymczasem zaś Majka po cichu odbierał od dłużników Kółka wierzytelności i chował dla siebie. Pokazało się i fałszowanie ksiąg, podwójne wpisy-

wanie wierzytelności, wymazywanie dat na fakturach i różne inne szalbierstwa.

Kiedy wyczerpała się cierpliwość spokojnych członków Kółka, oddano sprawę prokuratury. W lipcu 1912 roku. (a więc po trzech latach śledztwa) odbyła się rozprawa przed trybunałem sądu krajowego w Krakowie, gdzie skazano Majkę za sprzeniewierzenie na 4 miesiące więzienia i wynagrodzenie szkody, po uwzględnieniu okoliczności łagodzących tj., że nie był dotąd karany, że ma liczną rodzinę i t. d.

Od tego wyroku wniósł Majka sprzeciw do trybunału kasacyjnego, Zaczęli też pracować opiekunowie złodziei, mianowicie posłowie stapińczycy. Sam Majka głośno się chwalił, że go Stapiński wybroni. Według zeznań lustratorów Zarządu Głównego poseł Dr. Bernadzikowski wpływał na nich, aby swojemi zeznaniami w sądzie nie szkodzili Majce. Widocznie według pojęcia p. Bernadzikowskiego kilkudziesięciu chłopów może niewinnie płacić długi za wietrznika, ale defraudant, o ile jest ludowcem, nie powinien zwracać sprzeniewierzonych pieniędzy. Według katechizmu stapińczyków, stapińczyk może kraść, oszukiwać, fałszować księgi, a za to nie powinien mu spaść nawet włos z głowy. Za to chłopci, nie będący stapińczykami, powinni być okradani i oszukiwani, czy w Banku parcelacyjnym, czy w Kółku rolniczym, czy w spółce handlu nierogacizną. Widocznie stapińczycy tworzą osobną religię i narodowość, bo postępowanie ich jest akurat jakoby wypełnianiem przepisów talmudu. Szkoda, że się nie dają obrzezać.

Równocześnie władze zarządziły u Majki śledztwo z powodu pośrednictwa w emigracji. Podczas śledztwa znaleziono u niego list p. Czarneckiego z Rzeszowa, gdzie mu donosi, że był u posła Angermana w Boguchwale, że p. Augerman przyrzekł przedstawić sprawę Stapińskiemu i sam za nią pochodzić.

Jakoż trybunał kasacyjny uchylił wyrok sądu krajowego w Krakowie i kazał dochodzenia uzupełnić w ten sposób, ażeby przez załatwienie sprawy karnej zała-

twić także i proces cywilny Pacynów o dom, a Majki o zapłatę za prowadzenie sklepu.

W styczniu 1914. odbyła się ponowna rozprawa w Krakowie i sąd krajowy powtórnie zasądził Majkę na 4 miesiące więzienia i pokrycie niedoboru 19.960 K.

I znowu przeciw temu wyrokowi wniesiono odwołanie do trybunału kasacyjnego. Stapińczycy przechwalają się, że Majce nie będzie, że Stapiński potrafi trybunał pozyskać dla siebie i albo wyrobić wyrok niesprawiedliwy, albo też ponowne uchylene i zarządzenie jeszcze jednej rozprawy, od której można będzie wnosić rekurs. A tymczasem chłopci zwiesili głowy i wobec wyzywającego zachowania się stapińczyków zaczynają powątpiewać, czy jest sprawiedliwość na świecie. Kółko jest znużone i wyczerpane zbyt rozwlekłym procesem, tem więcej, że Majka prawie nie ma własnego majątku, bo mu ojciec nie wydzielił części, więc choć zostanie zasądzony na ponoszenie kosztów, Kółko ich z niego nie ściągnie.

Naturalnie ten Majka, w styczniu zasądzony, był w Krakowie na komedii, zwanej kongresem Stapińskiego, jako delegat, choć go nikt nie wybierał. Z takich delegatów składał się ten sławetny kongres.

Pisaliśmy, że w kongresie brali poważnie udział tacy, którzy już siedzieli w kryminalu, albo też powinni w nim siedzieć. W tej sprawie mamy jeszcze jeden dowód więcej, że tylko z takich składa się partya Stapińskiego.

Stapińszczyzna jest to choroba naszego ludu. Okradają lud i mówią, że pracują dla dobra tego ludu. Nie dość tego. Złodziej, zostający pod śledztwem, zazwyczaj chodzi bokami, kryje się, nie chce się spotkać z ludźmi. U stapińczyków, im kto więcej ukradł, im więcej ma plam na sobie, tem śmieiej dźwiga głowę do góry, tem buńczuczniej wynosi się nad drugih. Jest to naprawdę bezczelność znieprawienia, bo się chełpi swoim łajdactwem.

Parę słów do p. posła Bisu.

A no Jasiu! Trzeba by się trochę ruszyć. Teraz masz czas; Wiedniem się nie wykręcisz, bo parlament zamknięty, a w domu szkoda czasu marnować, bo chłopci wyglądają Cię. Trzeba zdać jakiś rachunek z tego przeszło dwuletniego posłowania. No i przy tem „wotum zaufania“ by się zdało — chociażby i po plecach.

O, popatrz na posła sejmowego ks. Wolanina. Niedawno jest posłem, ale niema wioski w powiecie, by On tam nie był, nie urządził zebrania, nie pouczył ludzi. Pracuje ile Mu tylko czasu i sił starczy.

A jakież piękne owoce Jego pracy w sejmie i między ludem?

To też lud Go czci i szanuje, wyrażając się bardzo pięknie w gazetach o Jego zasługach.

A o Tobie p. pośle niema nic. Śledzę pilnie w gazetach, w „Ojczyźnie“ w „Wienku“ w „Piaście“ i w „Przyjacielu“ patrzę mało mi oczy nie wypadną; nigdzie niema nic, żebyś jakieś zgromadzenie urządził, przemówił w Kole polskiem, w parlamencie, zajął się jakąś sprawą — niema nic nigdzie.

No jakże? trzeba coś robić; jak ludziska dali głosy, to chcą widzieć i jakąś pracę. A tu wybory do sejmu niezadługo, a do parlamentu tylko wiszą: — a mandat by się jeszcze zdał — a ludziska na „lenia“ głosów nie dadzą. Więc jakże będzie?

Rozważ sobie p. pośle tych parę mcich słów i dalej do pracy, a przynajmniej pokaż się wyborcom, jak wyglądasz posłem.

Jan Bujak.

Zabór austriacki.

Ubezpieczenie społeczne. Na wczorajszym posiedzeniu komisji ubezpieczenia

społecznego, któremu przewodniczył p. Buzek, przyjęto po obszernej dyskusji wniosek p. Buzka, aby uregulowanie stosunków językowych w urzędach powiatowych instytutu ubezpieczeniowego pozostawiono uchwale autonomicznej.

Delegacje. Komisja spraw zagranicznych delegacji austriackiej, zbiera się aby rozpocząć dyskusję nad polityką zagraniczną. Kierujące sfery polityczne mają zamiar skończyć tę dyskusję jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Komisje wojskowe zarówno delegacji austriackiej jak i węgierskiej rozpoczynają swe obrady.

Nowy marszałek. Nominacja posła Niezabitowskiego marszałkiem krajowym nastąpi w najbliższych dniach i jest absolutnie pewną.

Nazwisko nowego marszałka, długo niezbyt głośnie, zdobyło sobie popularność dopiero w czasie kampanji o reformę wyborczą. P. Niezabitowski był — jak wiadomo — referentem reformy w pełnym Sejmie.

Posel Stanisław Niezabitowski urodził się w r. 1860, w dobrach rodzinnych Uherce Niezabitowskie w powiecie grodeckim. Ojciec jego, również Stanisław, ożeniony był z hr. Badeniówną. Po ukończeniu praw na uniwersytecie lwowskim, młody Niezabitowski wstąpił w służbę państwową i był urzędnikiem namiestnictwa, niezadługo jednak służbę porzucił, aby się poświęcić gospodarce na swoich dobrach, znajdujących się w powiatach grodeckim i żółkiewskim. Wybrano go marszałkiem powiatu grodeckiego, a w r. 1890. został wybranym posłem na Sejm z wielkiej własności samborskiej. W Sejmie przyłączył się z początku do grupy agrarnej, na której czele stał hr. Stanisław Stadnicki. Po kilku latach został hospitantem grupy krakowskich konserwatystów, wreszcie wszedł jako członek do klubu wschodnio-galicyskich autonomistów.

Zwołanie parlamentu. Dzienniki donoszą, że w Kołach wspólnego rządu istnieje przekonanie, że premier hr. Stürgkh

przedłożył monarsze propozycję zwołania Rady państwa na próbę, aby wykazać, że przyczyna unieruchomienia parlamentu leży nie w Wiedniu, a w Czechach.

Obostrzenia lotnicze. Galicya i Bukowina wcielone zostały do strefy, objętej zakazem urządzania wzlotów aeroplanów.

Pożyczka krajowa. Konsorcyum banków wiedeńskich, które objęło ostatnią 80 milionową krajową pożyczkę galicyjską, wypłaciło krajowi na ręce Banku krajowego 50 milionów kor. podług umówionego kursu.

Dalszych 30 milionów wypłacone będą krajowi dopiero po rezultacie subskrypcyi.

Dodajemy jeszcze, że realizowanie tej pożyczki krajowej było w ostatnich czasach poważnie zagrożone i konsorcyum banków wiedeńskich już chciało się wycofać. Dopiero dnia 1. maja udało się ostatecznie pożyczkę pomyślnie dla kraju sfinalizować.

Zabór pruski.

W sprawie nauki religii donoszą do „Dzien. Pozn.“, że najprzewiel. ks. biskup dr. Likowski, gdy pierwsze wiadomości rozeszły się, iż władze szkolne zamierzają z początkiem roku szkolnego znieść w Poznaniu naukę religii w języku polskim i w to miejsce wprowadzić język niemiecki, tak w pensyonacie żeńskim p. Linke jak w szkołach ludowych poznańskich, udał się z przedstawieniem do naczelnego prezesa i otrzymał od niego uspokajającą odpowiedź, że w pensyonacie p. Linke pozostanie nadal nauka religii w niższych oddziałach w języku polskim i że w szkołach ludowych także nie nastąpi w tej mierze zmiana, chyba przejściowo w tej lub owej szkole dla chwilowego braku nauczyciela posiadającego język polski.

Konfiskata pisma polskiego w Poznaniu. Jak się dowiadujemy, skon-

fiskowała prokuratorya pruska 4. zeszyt (kwietniowy) wychodzącego w Poznaniu „Głosu Młodzieży“. W numerze tym umieszczono wiersz zatytułowany: „Chrystus zmartwychwstał“, w którym prokuratorya dopatrzyła się podburzania do gwałtów.

Poza konfiskatą odbyły się rewizye policyjne u nakładcy oraz w księgarni p. Niemierkiewicza.

W polskich rękach. W czwartek 30. kwietnia w sądzie okręgowym w Szamotułach odbyła się przymusowa sprzedaż gospodarstwa p. Marcina Czajki w Duszniakach. Gospodarstwo położone w rdzenie polskiej wsi kościelnej, obejmuje przeszło 214 mórg. Subhasta trwała od godz. 10. aż do 2. po południu. Z pośród licznych licytantów byli obecni wyższy radca regencyjny dr. Succow, jako reprezentant Komisji Kolonizacyjnej i p. Marcin Biedermann, jako zastępca firmy Drwęski i Langner. Najwięcej dającym była firma Drwęski i Langner, idąc do 650 mk. za morgę, której też majątek wreszcie przybito.

Z parlamentu niemieckiego. Komisja budżetowa parlamentu niemieckiego odrzuciła przeciw głosom konserwatystów i narodowych liberałów kredyt dodatkowy w kwocie 2½ miliona marek na budowę nowego gmachu dla gabinetu wojskowego pomimo tego, że minister wojny i sekretarz stanu kredyt ten popierali.

Podczas drugiego czytania etatu wojskowego minister wojny gen. Falkenhayn oświadczył, że pobór rekruta uzupełniających popisowych dokonany został bez trudności, przyczem pozostało jeszcze 38.000 zupełnie zdolnych, których atoli nie można było powołać pod broń.

Prześladowanie organizacji polskich. Pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do swoich podwładnych organów z wezwaniem, aby zaznajomili się z wyrokiem najwyższego sądu administracyjnego w Prusiech, który to wyrok umożliwia skuteczną walkę z Polakami. Wyrok ten dotyczy polskich zjedno-

czeń zawodowych i oświadcza, że zjednoczenia te są w gruncie rzeczy stowarzyszeniami politycznymi.

Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych zwraca się przeciw Polskiemu Zjednoczeniu zawodowemu w zaborze pruskim, które jest najsilniejszą polską organizacją robotniczą w Prusiech i które liczy 100.000 członków.

Przeciwdziałanie wychodźstwu żydów z ziem polskich. Ostatnimi czasy rozwijają ośrodki żydowskie szczególną działalność, która zasługuje na baczną uwagę naszego społeczeństwa. Z przebiegu zebrań żydowskich, organizowany przez „Związek centralny obywateli niemieckich żydowskiego wyznania“, które się świeżo odbyły w Berlinie oraz w szeregu miejscowości Księstwa Poznańskiego, dowiadujemy się bowiem, że organizacje centralne żydowskie postanowiły przeciwdziałać wychodźstwu żydów z ziem polskich do wielkich miast w Niemczech, między innymi do Berlina, ze względu na grożące im tamże „fatalne“ następstwa zupełnej asymilacji. Ortodoksi żydowscy zamierzają utworzyć centralne biuro informacyjne, któreby przeciwdziałało emigracji żydów z ziem polskich i ułatwiało im możliwość zarobkowania.

Wszelkim tym objawom musi społeczeństwo poświęcić jak najbardziej pilną uwagę.

Zabór rosyjski.

Samorząd miejski w Królestwie Polskim. Z Petersburga donoszą, że komisja redakcyjna Dumy ustaliła na wczorajszym posiedzeniu ostateczny tekst samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego. Sprawozdanie komisji wniesione będzie na dzisiejszym posiedzeniu Dumy. Przypuszczają, że w Dumie nie będzie już żadnej dyskusji nad tym projektem.

„Now. Wremja“ zamieszcza prawdopodobnie tendencyjną wiadomość, że prezes

Rady państwa Akimow usiłuje na czas jak najdłuższy odroczyć postawienie na porządku dziennym Rady państwa referatu komisji pojednawczej Dumy w sprawie samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego.

Nowa instytucja ekonomiczna w Warszawie. Zarejestrowano tu nowe towarzystwo polskie pod nazwą „Warszawskie towarzystwo rozwoju ekonomicznego“, którego zakres obejmuje stosunki handlowe, przemysłowe i rzemieślnicze. Działalność nowego towarzystwa obejmuje całe Królestwo Polskie.

Szykany policyjne z szyldami. Policmajster wileński nakazał podwładnym organom, aby sporządziły listę wszystkich szyldów, a w szczególności tych, które mają tekst polski obok rosyjskiego wraz ze wskazaniem, na których szyldach tekst rosyjski zajmuje tylko połowę powierzchni. Szyldy, nie odpowiadające wymaganiom znanego okólnika gubernatora Wierownika, mają być usunięte.

Restauracja pomnika Zygmunta III. w Warszawie zostanie przeprowadzona dopiero w r. 1915. Sama balustrada będzie kosztować 5.000 rb.

Zakaz przemawiania po polsku. Naczelnik kolei poleskiej surowo zakazał służbie kolejowej używania języka polskiego przy porozumiewaniu się między sobą i z publicznością.

Zamknięcie stowarzyszeń. Departament senatu zatwierdził postanowienie generał-gubernatora kijowskiego o zamknięciu 7 towarzystw dobroczynnych katolickich w gub. podolskiej, motywując to tem, że towarzystwa te były wyznaniowe a trudniły się działalnością oświatową.

Propaganda niemiecka w Królestwie. Petersburska Nowoje Wremja, omawiając stosunki w Królestwie pisze o propagandzie niemieckiej: Szczególnie jaszkrawo manifestuje się pangiermarizm w guberniach nadwiślańskich, a głównie w stolicy „Nowych Niemiec“ w Łodzi. Propaganda pangiermanizmu w kraju tym nie napotkała ze strony władz rosyjskich żadnych przeszkód, przeciwnie, zdaniem

jednego z byłych wojennych generał-gubernatorów łódzkich „rząd rosyjski żywi zupełne zaufanie do Niemców“.

Rzeczywiście, dodają pisma warszawskie, tylko zupełnem niesprzeciwianiem się złu ze strony władz rosyjskich można objaśnić fakt utworzenia z inicjatywy kaznodziei warszawskiego okręgu wojskowego pastora Paizy „towarzystwa szerzenia idei niemieckiej w Polsce rozyjskiej“.

Znowu konfiskaty. Z polecenia komitetu dla spraw prasowych skonfiskowano numer 18. tygodnika ilustrowanego „Świat“, ostatni numer „Tygodnika Polskiego“, ostatni numer „Sowizdrzała“ i ostatni numer „Wieś polska“, wydanie południowe z 30. kwietnia „Kuryera Warszawskiego“ i nr. 8. dwutygodnika „Echo literacko-artystyczne“. — W Wilnie z rozporządzenia komitetu cenzury policja skonfiskowała numer „Gazety Codziennej“ za artykuł p. n. „10 przykazań polskich“, nawołujących do niesprzedawania ziemi w ręce obce.

Procesy. Dnia 12. maja w Warszawie rozpocznie się sprawa 82 osób, oskarżonych o należenie do częstochowskiej organizacji P. P. S.

W procesie sióstr Tarnowskich o należenie do P. P. S. Helenę uwolniono, a Maryę skazano na zesłanie.

Za blankiet polski. Sędzia pokoju rozważył sprawę księgarza wileńskiego, p. Makowskiego, pociągniętego przez policję, po dokonanej w księgarni rewizji, do odpowiedzialności sądowej za używanie blankietu handlowego, drukowanego wyłącznie w języku polskim. Oskarżony w obronie swej powoływał się na ustawę handlową, tudzież na okólnik generał-gubernatora wileńskiego z 1905. roku. Mimo to wszystko sędzia skazał p. Makowskiego na 5 rubli grzywny.

Echa manifestacji przed konsulem pruskim. Z pośród zaaresztowanych 60 studentów za manifestację przed konsulem niemieckim pozostaje jeszcze we więzieniu 5, resztę studentów już wypuszczono. Niezależnie od tej kary administracyjnej wytoczono manifestantom spr-

wę sądową. Sprawa ta ma być rozpoznawana we wydziale karnym sądu okręgowego w jesieni r. b.

Technik lwowski skazany na zesłanie. Przed sądem warszawskim stanął Józef Litkowski, student wydziału mechanicznego politechniki lwowskiej. Oskarżony, rodem z Radomia, od lat kilku kształcił się we Lwowie, przechodząc granicę bez paszportu. Po manifestacie oskarżony chciał jawnie przejechać przez granicę, ale w granicy aresztowano go. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim kwitariusze „Polskich drużyn strzeleckich“. Po przeprowadzeniu śledztwa oskarżono Litkowskiego o należenie do stowarzyszenia, istniejącego w Galicji pod nazwą „Polskie drużyny strzeleckie“, dążącego do oderwania od Rosji przemocą Królestwa Polskiego. Izba uznała Litkowskiego winnym i skazała go na zesłanie na osiedlenie.

KRONIKA.

Ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3-go Maja, urządza Koło T. S. L. i Towarzystwo gimn. Sokół w Bielsku w Domu polskim dnia 10. maja 1914. r. o godzinie 7 i pół Wieczorek z następującym programem: a) Słowo wstępne, b) Chór męski: Maszyński, Kantata, Kotarbiński Noc majowa. c) Orkiestra: Moniuszko Halka, Tańce góralskie. d) Deklamacya. e) Chór: Do boju, marsz Serbów. f) Orkiestra Moniuszko Mazur. g) 3. Maj w obrazach.

O liczny udział uprasza uprzejmie Wydział Sokoła i Koła T. S. L.

3-ci Maja w Białej. Tegoroczna uroczystość Konstytucji 3. Maja wypadła okazalej jeszcze, niż lat poprzednich i udowodniła raz jeszcze, że mamy prawo mówić o polskości powiatu i poważnej przewadze polskości w Białej. Obcy, któryby był obecny w ten dzień w Białej, musiałby stwierdzić, że jakoś dziwnie wygląda ta niemieckość Białej, polegająca na na-

pisach ulic. Kilkutysięczny tłum w pochodzie, powódź ludzi z kokardkami — oto dowody, że uświadomienie szerokich mas ludu w mieście i okolicy postępuje szybko.

Dość obfite nalepki w oknach domów polskich zwiastowały ten dzień uroczysty. O godzinie 10 rano ruszył z boiska sokołego olbrzymi pochód, w którym szło przeszło 5000 ludzi z trzema muzykami do kościoła. Szło około 400 Sokołów z miasta i okolicy, przeszło 200 skautów z Białej i Kęt, szli robotnicy, mieszczanie, lud, ineligencja, straż pożarna. W kościele wygłosił kazanie ks. profesor Wądołny z Kęt, poczem po odprawionej sumie pochód ruszył z powrotem na boisko. Tu po przemówieniach prezesa Sokoła Jaślara i naczelnika drużyn skautowych Madeja, składali ślubowanie drużyna skautów i drużyna polowa Sokoła. Po tym uroczystym akcie przysięgi na sztandar sokoli i odśpiewaniu „Roty“ Konopnickiej, przemówił bardzo podniosłe prof. Podgórski o znaczeniu Konstytucji 3. Maja — poczem omówił obecną pracę i walkę na kresach dyrektor Mikulski. — Po odśpiewaniu pieśni narodowych zakończono pierwszą część obchodu. Po południu odegrali dzielni amatorzy Sokoła i stow. rękodzielników „Kościszko pod Racławicami“ Anczyca, wywiązując się wobec zapełnionej sali znakomicie ze swego zadania.

Odrzucona skarga Niemców białskich. Komitet kościelny w Białej, złożony przeważnie z hakatystycznie usposobionych Niemców, ośmielił się zaskarżyć najpoważniejszych obywateli Polaków w Białej, za to, że mieli podczas rezurekcyi zaśpiewać po polsku kilka pieśni. Niemcom zdawało się, że im wszystko wolno. Wszczęli alarm o gwałt publiczny, o naruszenie nabożeństwa i wnieśli skargę do prokuratury w Wadowicach. Prokuratura odrzuciła skargę, jako bezpodstawną i nie wykazującą znamion czynu. Oburzyło to Niemców srodze i odgrażają się w swoich piśmiokach wychodzących w Białej, że wniosą skargę do wyższej instancji.

Wychowankowie hakaty białskiej. W nie-

dziele na wracającego z kościoła ucznia szkoły polskiej, mającego kokardkę napadł, wychodząc z szeregu idący w parach uczeń szkoły niemieckiej i pod okiem nauczyciela tejże szkoły usiłował Polakowi zedrzeć z piersi kokardkę. Nauczyciel spokojnie tej scenie się przypatrywał, nie reagując wcale na to. Dopiero zdecydowana postawa polskiej młodzieży podziałała na niego. Spodziewać się należy, że Rada szkolna okręgowa i krajowa, pouczy dyrektorów i nauczycieli, że dzieci należy wychowywać w karności i w duchu tolerancji.

Wrzenie wśród robotników tkackich w Bielsku. W tutejszych tkalniach zaczyna wrzeć wśród robotników, którzy żądają podwyższenia płacy. Tymczasem przedsiębiorstwa nie chcą o tem nic słyszeć, ponieważ jeszcze przesilenie bałkańskie, wśród którego miały utracić coś 15 milionów — daje im się dotkliwie odczuwać. W fabryce Schanzerza zastrejkowało już 81 tkaczy.

Pod rozprawę p. Łukawieckiemu naczelnikowi stacyi w Łętowni. Smutne i bolesne a jednak prawdziwe, że są jeszcze pomiędzy naszymi urzędnikami ludzie, którzy chłopca — ten fundament Narodu Polskiego — mają w poniżeniu, w pogardzie, a nieraz wyrażają się o nim w sposób bestyalski.

Mam tu na myśli kilku takich „półpanków“, lecz te zostawiam na później. Dzisiaj chcę zwrócić uwagę naczelnikowi stacyi w Łętowni.

Już od dawna ludzie uskarżali się na niego, że w nieludzki sposób obchodzi się z chłopami; czy to przy sprzedarzu biletów, czy przy wykupnie towarów. Ja nie wierzyłem żeby w dzisiejszych czasach coś podobnego się trafiło, aż sam tego doświadczyłem, kiedym pełnił służbę na stacyi.

I nieraz serce mię zabolalo kiedym słyszał jakimi obelgami rzucał na chłopów, lub robotników jadących do Prus. Nieraz słyszałem kiedy chłopu powiedział „śmierdzący hamie“, a robotnikom „śmier-

dzająca chołota“, lub „chołota łętowska“ a do tego jeszcze holery i szlaki.

I pomyślałem sobie. O ludu! o ty polski chłopie, ty co masz być podwaliną przyszłej Ojczyzny, ty co o tobie śpiewa poeta Kuraś:

„Bo w ludzie jedyna dziś nasza otucha
Bo w ludzie tkwi siła co gromem wy-
[bucha

Tylko Mu oświatą do duszy zabłysnąć,
I czarną prawicę od pługa uścisnąć.,

Ciebie ladajaki urzędnik śmie obelżywemi słowami obrzucać? —

I zapewne musi się krwawić serce chłopskie, kiedy mu taki sługa powie „śmierdzący chamie“. Bo cóż to jest taki naczelnik stacyi? To sługa dyrekcyni, którego gdyby nie chłop, ten żywiciel całej rzeszy urzędników, to i jego by nie było.

A więc rozważ dobrze p. Łukawiecki, komu ty mówisz „śmierdzący chamie“? Rozłóż tak sobie w głowie, co to jest chłop-Polak, a zastosuj do siebie; bo twoja czerwona czapka, to jeszcze nie oznacza wielkiego pana.

Miałbym tu jeszcze do napisania o tobie, a szczególnie jak się obchodzisz z robotnikami stacyjnymi. Ale nie chcę drażnić nerwów czytelnikom, wolę w tej sprawie zwrócić się wprost do ck. Dyrekeyi kolejowej.

Jan Bujak.

C. k. prokuratora i sądy galicyjskie w obronie żydów. W procesie przeciw konfiskacie „Głosu Narodu“ za artykuł „Uniwersytety nasze a żydzi“ trybunał sądu karnego powziął uchwałę, zatwierdzającą konfiskatę w myśl wywodów prokuratora, który uzasadniał skonfiskowanie, jak następuje: Autor nie stoi w inkryminowanym artykule na stanowisku krytyki poszczególnych osób — lecz występuje przeciw ogółowi żydowskiemu, jako takiemu, i ze względu, że są naszymi wrogami, wzywa wszystkich Polaków do tego, aby się wspólnie łączyli przeciwko dopuszczaniu żydów na posady asystentów, docentów i profesorów wszechnicy krakowskiej. O ile wytykanie złych stron jest dozwo-

lone, o tyle postawienie pewnej rasy na stanowisku wrogów drugiej rasy, zwalczanie jej jako wroga, właśnie odpowiada pojęciu wzywania do kroków nieprzyjaznych.

Jednem słowem, w polskim Krakowie — w myśl wywodów prokuratora — nie wolno nawoływać do odżydzania polskich szkół i polskiego uniwersytetu. — Także kwiatek galicyjski.

Ofiarność na cele narodowe. We Lwowie po konferencji zwołanej przez arcybiskupa Bilezewskiego, celem obmyślenia środków na poparcie finansowe szkół polskich we wschodniej Galicyi, złożył obecny na zebraniu ks. kanonik Badeni przekaz do Banku Krajowego na 10 tysięcy koron, jako „dobry początek“.

Katastrofa w Bernie morawskiem. Ludność wstrząśniętą została wielką katastrofą, jaka wydarzyła się z pociągiem pociągim. Pociąg ten, spotkał się w drodze z pociągiem towarowym, wskutek czego wszystkie wagony I i III klasy zostały rozbite w drzazgi. Wiele osób poniosło śmierć.

Burza w Krakowie. W piątek 1. maja przeszła nad Krakowem silna burza z grzmotami i piorunami i nadzwyczaj ulewny deszcz. Na Bielanych w pobliżu podkopu od uderzenia piorunu jeden robotnik zabity a 2 ciężko rannych. Na Zwierzyńcu w ulicy Emaus piorun uderzył w dom, przez komin dostał się do kuchni i potłukł naczynia. W Bronowisach piorun uderzył w chałupę, która razem ze stodołą spłonęła.

Woda deszczowa płynęła przez ulice strumieniami, kanały w jednej chwili zostały zamulone; w wielu miejscach woda, nie mając odpływu, utworzyła wielkie zbiorowiska, wskutek czego wiele byłych mieszkań suterynowych i piwnic zostało zalanych. Z kanałów tu i ówdzie buchały fontanny na wysokość kilku metrów. W podkopie przy ulicy Lubicz woda wytworzyła wyrwę na kilka metrów.

Ogromnie ucierpiały roboty około budowy kanałów w Dębnikach. Kilka do

mów spłonęło skutkiem uderzenia piorunów.

Uszkodzenie Biblioteki Jagiellońskiej. Burza, która tu przeszła nad Krakowem, poczyniła poważne szkody w Bibliotece Jagiellońskiej. Woda przeciekła przez dach i sufity i zalała część zbiorów.

Śnieg w maju. Po burzy ubiegłego tygodnia, która porobiła w Krakowie wiele szkód, nastąpiło znaczne oziębienie. Rano w sobotę padał drobny śnieg przez kilka minut. Po południu pędzone wichrem chmury zasnęły niebo i kilkakrotnie spadł śnieg, który chwilami po każdym spadzie leżał na zielonych kobiercach plant i ulicach miasta. Wieczorem niebo się przetrzało, ale powietrze jeszcze więcej się oziębilo. Rozwinięte przedwcześnie drzewa i krzewy na plantach i w ogrodach mogą przez nagłe oziębienie się dużo ucierpieć w swoim dalszym rozwoju.

Wypadek na stacyi płaszowskiej. W ogrzewalni kolejowej w Płaszowie zdarzył się niedawno wypadek, którego ofiarą padł robotnik kolejowy, 23-letni Józef Pilch. W czasie przesuwania maszyny w hali ogrzewalni przez zwrotnicę, pod tor wszedł Pilch i chciał przykręcić sztabę do belki. W tej chwili puszczono w ruch kołowrót zwrotniczy — nieszczęśliwy robotnik dostał się między tryby kołowrotu i doznał zmiążdżenia nóg i ręki. Omdlałego wydobyto z trybów i przewieziono na dworzec krakowski, skąd pogotowie ratunkowe zabrało go do szpitala św. Łazarza. Stan ofiary wypadku jest beznadziejny.

W pogoni za oszustem. Do policji krakowskiej nadesłano listy gończe z Tarnowa za jakimś indywiduum, które przedstawiając się za dra Karola Smoleńskiego, rabina i filozofa (!) (tak opiewa jego bilet wizytowy), wyłudza pod rozmaitymi pozorami pieniądze od łatwomiernych obywateli tarnowskich. Jako kaucyę na pożyczone pieniądze składa fałszywe czek amerykańskie. Ubrany jest dziwacznie i często wyjeżdża do Krakowa, rzekomo celem załatwienia ważnych interesów finansowej natury.

Otwarcie fabryki. We Lwowie otwarto fabrykę akumulatorów i wyrobów metalowych, należącą do funduszu inwestycyjnego Banku krajowego. Gmach fabryki mieści się za rogatką gródecką.

Fałszywe koronówki. Od kilku dni kursują w Krakowie fałszywe koronówki, ładując podobne do prawdziwych. Do policji krakowskiej nadeszło także ostrzeżenie z Wiednia, iż w całej prawie monarchii, a szczególnie w Wiedniu stwierdzono identyczne wypadki. W Wiedniu skonfiskowano już kilkanaście sztuk fałszywych monet. Są one tegosamego typu, co prawdziwe tak pod względem chemicznym, jak i wyglądem zewnętrznym. Rozróżnić je można jednak łatwo, gdyż pod wizerunkiem umieszczona jest na nich liczba „8907 ex 1904“. Centrala policji w Wiedniu wyznaczyła 1.000 koron nagrody za wyśledzenie fałszerzy tych monet.

Pożar. Dnia 1. maja nawiedził wieś Chlebów, powiat Skałat, pożar, który przy silnym wietrze przybrał ogromne rozmiary. Spaliło się 37 gospodarstw, to jest 90 budynków; przeszło 100 ludzi jest bez dachu i chleba. Pożar zniszczył doszczętnie 36 rodzin i tak już złemi latami srogo dotkniętych. Udajemy się do wszystkich, którym nędza ludzka nie jest obcą, z prośbą o łaskawe choćby najmniejsze datki. Komitet ratunkowy tworzy proboszcz miejscowy ks. Teodor Korduba, wójt Iwan Kisil i Ludwik hr. Koziebrodzki. Łaskawe datki prosimy nadsyłać pod adresem Ludwik hr. Koziebrodzki, Chlebów poczta Hlibów.

Zastrzelenie dyrektora lasów w Sokalu. W sobotę dnia 2. maja o godzinie 10-tej przed południem w Poturzycy (ordynacya hr. Tadeusza Dzieduszyckiego) podczas zwykłej sesji gospodarczej, leśniczy Bandrowski zastrzelił dyrektora lasów Leona Galowskiego z zemsty za wypowiedzenie mu posady z powodu nadużyć służbowych. Bliższe szczegóły nie są jeszcze znane.

Śp. Galowski był jednym z najwybitniejszych gospodarzy lasowych w naszym kraju. Urodzony w r. 1866, po ukończeniu szkół średnich i wydziału leśnego w Aka-

demii ziemiańskiej w Wiedniu, wstąpił do służby prywatnej, w której dał się poznać jako wybitny pod każdym względem fachowiec. Był długie lata delegatem Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń urzędników prywatnych, a od 3 lat wiceprezesem tego towarzystwa. Osierocił żonę, p. Helenę z Pochmarskich i kilkoro dzieci.

Pogrzeb zamordowanego odbył się we wtorek. Morderstwo wywołało w całej o-

kolicy piorunujące wrażenie.

Niedawno wyszła z druku broszura pt.: „Stwórzmy prasę katolicką“. Napisał Ks. Józef Mazurek. Nakładem „Towarzystwa dla popierania prasy katolickiej.“

Może służyć do odczytów i pogadań o znaczeniu i potrzebie prasy katolickiej. Jest do nabycia we wszystkich księgarniach po 50 hal.

NADESŁANE:

(Za tą rubrykę Redakcyja nie odpowiada).

Nadzwyczajne wydanie!!

Wszak toprawda jest pra-
t [stara

Znaną od wielu lat,
Że „PALMA“ kauczukowy
Na cały słynie świat.



Realność

składająca się z domu mieszkalnego o 6 izbach, 2 stajen, podwórca i placu pod budowę jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania Lipnik liczba 34. blisko miasta Białej. Cena bardzo przystępna.

Wiadomość: **CIWILA JÓZEF, Lipnik I. 577.**

Fellera pachnąca esencja
roślinna Fluid z marką:

Elsa - Fluid

niezadługo jest już na całej kuli ziemskiej znana jako środek domowy uśmierający bóle, wzmacniający nerwy i muszkuły. Lekarze których się zapytuje, potwierdzają, że jest to najlepszy środek zapobiegawczy przy bólach reumatycznych, przeziębieniach przy chorobach spowodowanych przy przeciągu lub wilgoci powszechnie poważany i umiłowany środek. My sami przekonaliśmy się, jaką słodką przyjemność sprawia przy codziennem umywaniu się i przy masażach.

Pożałowania godnie jest, że zaprowadza różne podrabiane i małowartościowe produkty. Za ostrzeżenie dla publiczności przed takowemi złemi podrabianemi środkami nie czyniąc wielkiej reklamy — ma służyć powyższe wyobrażenie które służy jako marka ochronna. 12 małych flaszek lub 6 flaszek podwójnych kosztuje tylko 5 koron franko.

Działające części składowe korzonków Rhabarberowych, posiadają połączone z najlepszym środkiem do trawienia, regulujący stolec i wzmacniającym żołądek lekarstwem, od lekarzy częstokroć polecane lekko pteczyszczające Fellera pigułki Rabarbarowe, z marką „ELSAPILLEN“ z których 6 pudełek kosztuje 4 korony franko. Oba te preparaty prawdziwe do nabycia u:



Aptekarza **E. V. FELLER**, Stubica

Elsaplatz Nr. 18. (Kroacya).

W okolicy fabrycznej jest

Folwark 60-cio morgowy

oraz działki ziemi dowolnej wielkości
tanio do **sprzedania**.

Adres poda Administr. „Wieńca-Pszczółki“.

Około 4-ry morgi pola

dom murowany nowy do **sprzedania** jedynie Polakowi w Kamienicy przy gościńcu
1/2 godziny do Bielska Józef Piotrowski
Rzeźni (Schlachthausstrasse).

Lcz. E. 2522/13.

EDYKT LICYTACYJNY.

Dnia 8. maja 1914 o godz. 8. przed południem w Białej sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: meble, kasa ogniotrwała, fortepian.

Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wystawione na sprzedaż.

C. k. Sąd powiatowy w Białej Oddział IV. 30/IV 1914.

Lcz. E. 3139/13.

EDYKT LICYTACYJNY.

Dnia 29. maja 1914 o godzinie 9^{1/2} przed południem odbędzie się w biurze nr. 18 licytacja realności lwh. 161 ks. gr. gm. Mikuszowice tj. dom mieszkalny około ³/₄ morga gruntu.

Wartość szacunkowa 11.631 kor. Najniższa oferta 6.420 koron.

Biała, dnia 10. kwietnia 1914.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.



!! Ważne dla Kółek rolniczych i sklepów spożywczych !!

Kiełbasę siekaną	K 1.70
„ krajaną	„ 2.25
Boczek surowy wędzony	„ 1.90
„ solony (przysuchy)	„ 1.65
Słoninę polską grubą	„ 1.65
Sadło białe	„ 1.70
Smalec w beczkach 50 kg.	„ 1.70
oraz inne specjalne wyroby masarskie i znakomite szynki w wielkim wyborze poleca po przystępnych cenach:	

Fabryka wędlin **Stefana Sieczkowskiego**
Kraków, Sławkowska 1. 11



Dom murowany

dachówką kryty o 3 izbach i sieni wraz z parcelą 1 morgową (przy gościńcu rządowym do Kęt) w gminie **Stare Stawy** pod Oświęcimem do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje: **Józef Kawka w Oświęcimiu Nr. 266.**

Dom murowany

i stodoła z trzema chlewkami 4 morgi roli razem ze zasiewkiem jest z wolnej ręki do **sprzedania** na Bierach Nr. 37, 20 minut od dworca kolejowego w Jaworzu a 10 minut od fabryki mebli w Jasienicy. Bliższej wiadomości udziela właściciel domu **Jerzy Macura, Biery 37.**

Najlepsze źródło nabycia wyrobów tkackich polecamy

Kołdra wierzch kłotowy	cena	30 K	
"	wełniany	12 K	
"	dokładnie pikowana	15 K	
"	atłasowy	10 K	
Prześcieradło gotowe	grubsze	2 K	
"	półlniane	4 K	
"	czysto lniane	5 K	
Prześcieradło półlniane	na kołdrę	5 K	
"	lniane	6 K	
Obrus biały damaszkowy	150/120	3 K	
"	kolorowy	150/180	4 K
Kapa na łóżko	bordowa w kwiaty	5 K	
"	tyrolska kolor. w kwiaty	6 K	
Garnitur 3 sztuki		16 K	
"	zielony wełniany	25 K	
Koc na łóżko	flanelowy	3 K	
"	wełniany w kwiaty	6 K	
"	grubszy	10 K	

Tkálnia ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa
w Korczynie (Koło Krosna)

Patent austr. 5970.

(66)

Łupek patentowy asbestowy

„ETERNIT”

używany od lat jedenastu do pokrycia dachów, wykła-
dania ścian od strony wiatrów itd., bezwzględnie ognio-
trwały, odporny na zmiany atmosferyczne i wiatry
nieprzemakalny, nadzwyczajnie lekki. Dachy eterni-
towe nie wymagają nigdy reparacji i są wskutek
tego najtańsze. Ostrzega się przed użyciem materya-
łów podrabianych. Prawdziwy „Eternit” jest tylko ten,
który ma na każdej płycie wyrytą markę sądowo za-
strzeżoną: „Eternit”. Zastępca: J. Mrowiec w Łody-
gowicach, poczta i stacja kolejowa w miejscu.

Nieszczęście

meżczyzny!



Niejeden szczę-
śliwy i zdrowy meż-
czyzna z wielkimi
zdolnościami i pe-
wną nadzieją na
skutek, jest nagle
złamany przez nie-
szczęśliwe okoli-
czności, które jego
siłę podkopały, czy
to przez te choroby
które się w większej
części zataja i za-
niedbuje, czy to
przez niezdrowe
przyzwyczajenia, nie można większego błędu
popełnić, jak lekceważyć pierwsze oznaki
nienaturalnej słabości. Po pierwszej niezdol-
ności następuje trwała słabość i z tego po-
wodu osłabia się wola — meżczyzna zostaje
rozbitkiem,

Takie zaniedbanie i niedbałość względem
pierwszej słabości jest powodem dużo nie-
szczęść, dużo zepsutych egzystencji, chorób
umysłowych i samobójstw.

Nie pozwoli się Pan ostrzedz? Nie chce
się Pan ochronić przed tak rozpaczającym
wynikiem? Musi Pan starannie wszystkim
niebezpiecznym metodom kuracyjnym i tak
zw, dobrym radom z drogi zejść i słuchać
porady wypróbowanego meżczyzny. Ja mo-
je doświadczenie i skutki na tem polu spi-
sał i wysyłam tę książkę za cenę 30 hal,
każdemu dorosłemu meżczyźnie ponad 18 lat.

Ten który uwolnienia z jego przygniota-
jącej choroby szuka, ma jeszcze jedno unie-
winnienie dla jego położenia, Tylko potrze-
buje tej książki zażądać, Upraszam Pana, z
polecenia mego użytek zrobić, żeby się Pan
dowiedział, co modna wiedza dla Pana uczy-
nić może i Pan znajdzie, że te bardzo inte-
resujące porady, które w mojej książce na-
pisane są Panu to przyniosą, czego Pan szu-
ka: siłę i zdolność do czynu!

Proszę napisać dziś jeszcze, póki nakła-
du nie zabraknie.

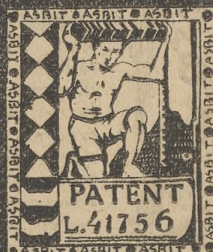
Fritz Arndt, G. m. b. H.
Berlin SO 33. Abt. 310.

DACHÓWKA ASBESTOWA
zupełnie ogniotrwała, lekka,
piękna, nie wymaga reparacji

ASBIT



**ODPORNĄ
NA WIATRY
I BURZE**
ASBIT



**ODPORNĄ
NA MROZ
I SŁOŃCE**
ASBIT

**KOSZTORYSY
WZORY
CENNIKI**
za podaniem
długości
Kalenicy
i krokwí
KRAKÓW - 55 STAROWISŁNA 55-KRAKÓW

**FABRYKA ŁUPKU
ASBESTOWEGO
ASBIT
Spółka z ogr. p.
KRAKÓW**

**OSTRZEGAMY
PRZED NAŚLA
DOWNICTWEM
UWAŻAĆ
NA NAZWĘ:
"ASBIT"**

Ekspozycja we Lwowie, ul. Sykstuska 38.

**! Zastępstwo krycia dachów !
na zachodnie powiaty.**

Patentowym N. 41756 łupkiem asbestowym

ASBIT

z Krakowskiej fabryki.

Szymon Faber, Rybarzowice p. Łodygowice.

**Czytajcie i rozszerzajcie
„WIENCA - PSZCZÓŁKĘ“.**

Wydawca i redaktor naczelny: Jan Zamorski. Redaktor odpowiedzialny: Józef Matłosz w Bielsku
Drukarnia p. f. K. Studenckiego własność Spółki w Białej.

Tkalnica płócien . (61)

„Pod opieką Najśw. Rodziny”

Józefa Jórasha w Korczynie

obok KROSNA (Galicja).

poleca szan. P. T. Publiczności znakomite
korczyńskie płótna czyste lniane na ko-
szule i prześcieradła bez szwu. Bieliznę
stołową — Chusteczki do nosa. — Dym-
ki. — Reliszki. — Ręczniki. — Ścierki.
Płótna szare, pół bielone etc. — Również
silne materje na ubrania dla każdego stanu
i na każdą porę roku. — Towar doborowy.
Ceny umiarkowane. — Cenniki i próbki
na żądanie darmo i opłatnie. Kto raz za-
mówi, pozostaje stałym odbiorcą. Nieo-
płaconych listów nie przyjmuję.



Zastępca: MAKS PIPPERBERG, Kęty.
Katalog darmo.